

Ogniska niepokoju

W ostatnich latach jesteśmy prawie stale świadkami dziwnego zjawiska tworzenia się na obszarze kuli ziemskiej coraz to nowych i liczniejszych ognisk niepokoju, stanowiących poważną groźbę dla pokoju światowego. Trójką dypłomatów i kierowników naw państwowych jest i musi być zlokalizowanie tych ognisk zapalnych i gaszenie pożaru będącego w zarodku. Czasem uda się to, a czasem nie. Pożar tli wtedy nieprzerwanie pod popiołami i lada podmuch silniejszy wiatru może go rozpętać do rozmiarów wielkiego pożaru wojny światowej.

Ostatnio byliśmy świadkami jak zgaszono doszczętnie jeden płomień i to bardzo groźny, który jak się zdawało tuż a tuż ogarnie całą Europę a przynajmniej jej wielką część. Pod pisany ostatnio w Rzymie t. zw. układ dżentelmeński między Anglią a Włochami, regulujący układ sił morskich obu państw na Morzu Śródziemnym jest jednym z ostatnich etapów likwidacji t. zw. sprawy abisyńskiej. Sprawa ta niegdyś tak głośna i tak szeroko omawiana, z chwilą ostatecznego zwycięstwa Włochów i opanowania przez nich większej części Abisynii doczekała się końca i dziś przestała być kwestią międzynarodową. Widzimy jak powoli jedno państwo za drugim tworzy w Addis Abebie swe konsulatory, likwiduje równocześnie swe tamtejsze ambasady i poselstwa, co jest równoznaczne z oficjalnym uznaniem imperium włoskiego w Afryce Wschodniej. Wiemy już dziś z całą pewnością, że nawet Liga Narodów, ostatnia ochrona i ostoją byłego negusa chcąc nie chcąc będzie musiała uznać ten stan rzeczy.

Niestety jednak Abisynia była tylko jednym z ognisk niepokoju na świecie, nie pierwszym i nie ostatnim. Drugie takie ognisko od lat dziesiątek istnieje na Dalekim Wschodzie, gdzie ścierają się interesy Japonii i Rosji Sowieckiej, które chciałyby chętnie opanować potężny a równocześnie tak słaby i bezwładny kolos chiński. Równocześnie jednak niemałe apetyty na tenże kolos okazują Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Te krzyżujące się interesy tylu państw, w pierwszym rzędzie jednak Rosji Sowieckiej i Japonii stwarzają coraz to nowe konflikty jak groźną w swoim czasie sprawę mandżurską jak aktualną obecnie sprawę mongolską i ostatnią rewoltę Czang Sue Lian'a w Sian Fu. Nawet doświadczeni mężowie stanu nie widzą środka, któryby pozwolił raz na zawsze a przynajmniej na długie lata położyć kres tym wiecznym zatargom. Sądzą naogół, że prędzej czy później z tamtąd wybuchnie pożoga wojenna, która ogarnie Azję Wschodnią a której następstwa mogą sięgać nawet poza granice tego kontynentu.

Ale i u nas w Europie względnie w jej najbliższym sąsiedztwie nie brak również podobnych ognisk, których widmo płoszy sen z oczu niejednego polityka. Toczy się od przeszło pół roku niezwykle uporczywa i krwawa wojna domowa w Hiszpanii, zamieniająca się prosto na wojnę międzynarodową. Wojnę dwóch przeciwnych światopoglądów, toczoną na nieszczęsnej ziemi hiszpańskiej, daje wspaniałe pole do

Wojna na morzu trwa

Na lądzie bez poważniejszych zmian — Przed wielkim atakiem na Malagę

Atak na Walencję

Salamanca, 14. 1. tel. wł.

W nocy z wtorku na środę flota powstańców dokonała ataku na port i miasto Walencję. Przez 20 minut okręty powstańców ostrzeliwały port i dzielnicę miasta, położone nad morzem. Szkody wyrządzone przez pociski powstańców w porcie są bardzo poważne. Stacja radiowa w Walencji była zmuszona do przerwania audycji. Hiszpański statek handlowy „Leemarendi” został poważnie uszkodzony przez pocisk i znajduje się w porcie niezdolny do manewrowania. Kłóźnik prorządowy „Ciudad Mahon” opuścił port, by uciec się w pogon za flotą powstańców, nagle jednak został otoczony przez okręty przeciwników i z wielkim trudem tylko zdołał uciec do portu.

W pobliżu Tarragony okręt „Cabo Martin”, należący do floty prorządowej najechał na minę. Eksplozja jaka wybuchła zniszczyła okręt tak poważnie, że przywrócenie go do stanu używalności wydaje się rzeczą niemożliwą.

Na froncie baskijskim pod Santander samoloty powstańców bombardowały skutecznie pozycje przeciwnika. Również na froncie pod Terruel miały miejsce zacięte walki powietrzne, które skończyły się zestrzeleniem jednego ze samolotów prorządowych.

Przygotowania do ofensywy pod Malagą

Salamanca, 14. 1. tel. wł.

Na froncie pod Malagą wojska powstańcze prowadzą przygotowania do wielkiej ofensywy. Na tym odcinku frontu dowództwo wojsk powstańczych skoncentrowało około 10.000 marokańczyków, którzy w najbliższych dniach mają przystąpić do ataku.

Ofiarności powstańców hiszpańskich

Sewilla, 14. 1. PAT.

Do oddziału banku hiszpańskiego wojsk gen. Franco w Sewilli z miasta i z prowincji, tytułem ofiar na odbudowanie skarbu państwa wpłynęło do dn. 31 grudnia ub. r. w złotych oraz w złotych monetach różnych państw razem 16.834.450 peset, oraz przedmiotami, które po przetopieniu dały 392 kg złota, t. j. 2.940 tys. peset. Razem więc wpłynęło do skarbu państwa w Sewilli 19.774.450 peset.

powstania i rozwijania się setek tysięcy konfliktów międzynarodowych a żaden komitet nieinterwencji, żadna Liga Narodów nie są w stanie im zapobiec czy przeciwdziałać ich rozwojowi. Z jednego konfliktu tworzy się drugi i łańcuch ich ciągnie się w nieskończoność. Jeszcze nie uciłha sprawa ataku niemieckiego „Pulos”, zajętego swego czasu przez Dusków, jeszcze nieustaly represje niemieckie jako odpowiedź na ten krok Basków, a już świat został zaalarmowany nowymi sensacyjnymi pogłoskami o zakazach niemieckich na Marokko hiszpańskie a podobno nawet na t. zw. Morokko francuskie. W prasie francuskiej, szczególnie prasa Frontu Ludowego podniesiono wymowne lorum, prasa niemiecka odplaciła pięknem za podobne i oświadczyła, że to właśnie Francuzi dybią na hiszpańskie Morokko i że wszystkie tego rodzaju bomby są wymysłem żydów i pochodzą ze źródeł komunistycznych. Dopiero oświadczenie kanclerza Hitlera przyniosło uspokojenie i odprężenie napiętej atmosfery.

Powstańcy zatrzymali statek angielski

Gibraltar, 14. 1. PAT.

Parowiec angielski „Bramhill” udający się z ładunkiem do Barcelony został ubiegłej nocy zatrzymany w cieśninie Gibraltaru przez uzbrojony statek powstańczy. Po przesłuchaniu kapłana i oficerów zezwolono „Bramhillowi” na udanie się w dalszą drogę.

Irlandczycy w szeregach armii gen. Franco

Dublin, 14. 1. PAT.

W środę wyjechał irlandzki oddział sanitarny, przeznaczony dla armii gen. Franco. Oddział wyposażony jest w kilkanaście wozów sanitarnych i połowę aptekę. Gen. O'Duffy, który niedawno powrócił z Hiszpanii, oświadczył przedstawicielom prasy, że po za brygadą irlandzką nie walczy po stronie powstańczej żaden na rodowo zawarty oddział.

Polska a imperium włoskie w Abisynii

Rzym, 14. 1. PAT.

Cała prasa włoska omawia sprawę rozciągnięcia jurysdykcji polskiej konsultatu gen. w Rzymie na terytorium Abisynii, wiążąc tę kwestię z przemówieniem min. Becka dn. 18 grudnia na komisji spr. zagr. Senatu i przypominając, że Polska zniosła pierwszą sankcję przeciw włoskiej.

Pociąg rozszarpał kolejarza

Poznań, 14. 1. PAT.

We wtorek na stacji w Wydartowie w pow. Mogilno wydarzył się tragiczny wypadek. Pomocnik maszynisty Piotr Galas zajęty był przy naprawie parowozu i w pewnej chwili szedł niebacznie na sąsiedni tor. W tym czasie najechał pociąg pociąg pociąg do Torunia, który najechał na nieszczęśliwego i rozszarpał go dosłownie na strzępy. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznie zebranych na peronie podróżnych.

Ras Imru internowany

Rzym, 14. 1. PAT.

Prasa włoska donosi, że ras Imru złożył przed wyjazdem na wyspę

Akcja na morzu

Barcelona, 14. 1. PAT.

Agencja Reutera donosi, że powstańczy okręt wojenny ostrzeliwał w Walencji wybrzeże, na wysokości miasteczka Nazarethu. 10 osób odniosło rany. Rządowy okręt „Laya” odpowiedział ogniem.

Kłóźnik niemiecki w Tangerze

Tanger, 14. 1. PAT.

Kłóźnik niemiecki „Karlsruhe” zawinął w środę rano do portu tutejszego.

Mgła uniemożliwia działania wojenne pod Madrytem

Madryt, 14. 1. PAT.

Sytuacja dokoła stolicy jest zdaniem korespondenta Havasa bez zmian. Gęsta mgła w dalszym ciągu uniemożliwia działania wojenne. Na wet armaty wczoraj rano milczały. Dopiero około godz. 15 słychać było odgłosy kanonady od strony Casa del Campo.

Ponza, gdzie został internowany, następującą deklaracją:

„Moje zesłanie na wyspę jest zarządzeniem słusznym. Poddaję się, gdy nie pozostała przede mną żadna droga wyjścia. Obecnie po lojalnym uznaniu rządu włoskiego w Etiopii, powierzam swoją osobę łaskawości króla i cesarza oraz sprawiedliwości Mussoliniego.

Rząd angielski zamierza zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną

Londyn, 14. 1. PAT.

W dn. 12 bm. wieczorem rozeszły się w sferach finansowych Londynu pogłoski, że rząd angielski zamierza niebawem zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną. Operacja ta przypuszczalnie ma na celu pokrycie wydatków, związanych z programem dobrobytu.

Budżet Rosji Sowieckiej

Moskwa, 14. 1. PAT.

Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. ratyfikował jednogłośnie projekt budżetu na rok 1937. Projekt ten przewiduje dochody w wysokości 98 miliardów 69 milionów 500 tys. rubli oraz wydatki w sumie 97 miliardów 119 milionów tysięcy rubli. ki w sumie 97 miliardów 119 milionów 500 tysięcy rubli.

Zdaje się, że z tej sprawy nie będzie poważniejszych następstw, tem więcej, że nie można zapominać, iż gen. Franco jest nacjonalistą i jako taki napewno nie zgodzi się na odstąpienie ziemi hiszpańskiej komuśkolwiek naw. za cenę udzielenia a pomocy w obecnej ciężkiej walce. Jeszcze jedno ognisko niepokoju utworzyło się obecnie na pograniczu turecko - syryjskim o t. zw. sandżak Aleksandrette ale zdaje się, że i w tej sprawie nastąpiło już poważne uspokojenie.

Już się zaczyna

Madryt, 14. 1. tel. wł.

Z okazji przybycia Trockiego do Meksyku doszło wczoraj do wielkich manifestacji meksykańskich komunistów na rzecz Trockiego. W związku z hałaśliwymi demonstracjami żywiołów lewicowych, koła prawicowe urządziły wielkie zebrania protestacyjne, na którym mówcy ostro atakowali rząd za udzielenie azylu Trockiemu, co prowadzi do ożywienia agitacji komunistycznej w kraju.

Epidemia cholery pochłonięła 65 ofiar

Londyn, 14. 1. tel. wł.

Jak donoszą ze stolicy Syjamu, miasta Bangkok, wybuchła w Syjamie epidemia cholery, która pochłonięła w ciągu ośmiu dni 65 ofiar. Już w lutym ub. roku nawiedziła kraj epidemia cholery, przy czym 1500 osób zmarło. Władze tamtejsze wszczęły energiczne kroki, aby zapobiec rozszerzaniu się epidemii do rozmia-
rów zeszłorocznych.

Osiem robotników pod kołami lokomotywy

Los Angeles, 14. 1. tel. wł.

Logomotywa pociągu towarowego przy manewrowaniu na malej stacji w pustyni Mojave w Kalifornii najechała na grupę robotników, zajętych pracami przy oczyszczaniu toru ze śniegu. Ośmiu robotników poniosło śmierć.

Chodnik nad morzem zapadł się

Paryż, 13. 1. PAT.

Wczoraj z rana w Nizy na bulwarze Promenade des Anglais zapadła się część chodnika nad morzem, utworzył się dół o głębokości 3 do 5 metrów. Około 20 przechodniów odniosło rany. 4-ch trzeba było przewieźć do szpitala.

Rektor U.S.B. podał się do dymisji

Wilno, 13. 1. PAT.

Na posiedzeniu senatu uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w dniu 12. 1. 37, rektor U. S. B. prof. dr. Władysław Jakowicki i prorektor prof. dr. Józef Patkowski podali się do dymisji.

Sp. Ks. Biskup Dr. Teofil Bromboszcz

Katowice, 13. 1.

W dniu 12 bm. o godzinie 3 rano zmarł w Katowicach opatrzony św. Sakramentami Ks. Dr. Teofil Bromboszcz, Biskup Sufragan diecezji śląskiej w 50 roku życia. Śmierć zasłużonego dla Śląska i w sile wieku zgasłego Pasterza wywołała powszechny żal wśród wiernych.

Czy Europie zagraża wojna

Publicysta angielskie, Wickam Steed, twierdzi, że nie było by doszło nigdy do wojny światowej, gdyby Anglia na początku r. 1914 oświadczyła wyraźnie, że stanie w obronie Belgii i Francji. Ówczesny rząd angielski zwlekał z tą decyzją, a gdy rzucił karty na stół, było już za późno. — Steed zarzuca obecnie Anglii to samo kunktatorstwo, jakie zaszkodziło światu w przededniu wojny europejskiej.

Sam jednak przyznaje, że bardziej stanowcza polityka Anglii odwlokłaby wybuch wojny na rok lub dwa, całkowicie jednak wstrzymać by jej nie zdołała. — Wrzód wojny światowej narastał przez cały wiek XIX, od upadku Napoleona, i tyle nagromadzi-

ło się racji przyczyn i powodów, że takie, czy inne stanowisko jednego mocarstwa nie zdołało by usunąć niebezpieczeństwa.

GŁÓWNA PRZYCZYNA WYBUCHU WOJNY ŚWIATOWEJ BYŁY ROZBIORY POLSKI,

które zburzyły równowagę polityczną w Europie.

Dziś — twierdzi Steed — POKOJOWI ZAGRAŻ. NAJWIĘCEJ DĄŻENIA UZBROJONYCH NIEMIEC DO ODWETU

i do rozszerzenia swego terytorium kosztem Rosji i Polski. Według przekonania całego narodu niemieckiego i Hitlera, jest to jedyny logiczny kie-

runek ich ofensywy, zdążającej do zdobycia nowych ziem dla nadmiaru swej ludności.

Autor rozważa siłę obronną Rosji i nie przypuszcza, aby można ją było powalić i zmusić do przyjęcia ciężkich warunków. O roli Polski w ewentualnej przyszłej wojnie Steed nie wspomina, zapytuje jedynie, jak długo Rosja, Niemcy, Włochy, Francja, Polska wytrzymają stan powszechnego niepokoju zmuszający je do gigantycznych zbrojeń na lądzie, powietrzu i morzu? Pytanie to pozostawia autor bez odpowiedzi.

Dość oryginalną opinię o możliwości przyszłej wojny wypowiedział słynny autor książki p. t. „Stany Zjednoczone”, Coudenhove-Kalergi. Autor pół Niemiec i pół Węgier, znany jest w świecie naukowy jako historyk i polityk.

Coudenhove - Kalergi nie przynosi, aby możliwa była wojna w Europie. Obecne zadrażnienia między państwami oddalają je wprawdzie, lecz do wojny nie doprowadzą.

GROZI RACZEJ WOJNA W AZJI

między Japonią i Rosją z udziałem Chin. Narody Europy wyrosły już, zdaniem jego z barbarzyństwa wojennego i bić się nie będą.

Konieczny jest jakiś przewrót w świadomości Hitlera i całego niemieckiego narodu, który idzie ślepo za swoim wodzem. Jeżeli Niemcy mają się wyrzec ekspansji kosztem Rosji, wypadnie im dać kolonie w Afryce. Czy zgodzi się jednak na to Anglia?

Tyle Coudenhove - Kalergi. Trudno przeniknąć mroki przyszłości, jednakże wielką wymowę ma fakt, że sprawa bliskiej wojny stała się tematem, wciąż absorbującym uwagę prasy zagranicznej; i najwybitniejszych publicystów europejskich.

Niezwyczajna głodówka

chorych i pracowników szpitala

Lódź. Po trzech dniach strajku protestacyjnego, kontynuowanego kolejno przez 2 i 3 godziny w ciągu dnia, pracownicy szpitala im. Poznańskich podjęli głodówkę. Akcja, jak to już donosiliśmy, prowadzona jest o zawarcie umowy zbiorowej, unormowanie płac i zwolnienie z przymusu wiktu szpitalnego.

Wczoraj w godzinach rannych zajęcia odbywały się normalnie, lecz w południe, gdy rozpoczęto wydawanie

obiadu pracownicy odmówili przyjęcia i pożywiania. Do akcji dołączyli się niektórzy chorzy, którzy również na znak solidarności z pracownikami szpitalnymi odmówili przyjęcia posiłku. W związku z wytworzeniem się niepożądanego w szpitalu tym. Poznańskich, zainteresowały się tą sprawą władze i została wyznaczona konferencja w celu jaknajrychlejszego zlikwidowania zatargu.

Narodowy „związek szarej legii“

Szare koszule na ulicach Pragi

Praga, 13. 1.

W środę, 6 stycznia 1937 r. rozpoczął działalność „Svaz sere legie“ w Czechosłowacji (Związek Szarej Legii). Organizacja ta ma za zadanie fizyczne wychowanie młodzieży w duchu potrzeb obrony narodowej. Prezesem jej został wybrany dr. Jan Lukavsky a szefem sztabu głównego Antonin Nemrava. Związek Szarej Legii powstał z politycznej organizacji „młodego narodu“ opartej na zasadach wojskowych.

„Narodowe Zjednoczenie“ powstało jako stronnictwo polityczne, złożone z różnych ugrupowań narodowych, a więc opozycyjnych w stosunku do rządu, w celu utworzenia wspólnego frontu narodowego przy wyborach do parlamentu w roku 1935. Poniosło jednak klęskę. Na tym tle doszło do nieporozumień młodych i starych.

Dalszym krokiem na drodze radykalizacji młodych jest utworzenie Związku Szarej Legii, który chce przez wyraźne postawienie w swoim programie kwestii obrony narodowej przyjąć charakter ogólnonarodowy.

Członkowie organizacji noszą szare kapelusze, a pod względem form naśladują hitlerowców, zaś pod względem ideologii skłaniają się w stronę faszyzmu.

Gen. Franco w trosce o los opuszczonych dzieci

Paryż, (KAP).

Agencja Havasa donosi z Avii, że generał Franco ogłosił zarządzenie uformowania w ciągu dziesięciu dni w każdej miejscowości komitetów opieki nad opuszczonymi dziećmi. W skład komitetu musi wcho-

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ OFIARĘ

NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM?

dzić miejscowy alcalde (burmistrz), najstarszy kapłan, inspektor zdrowia publicznego i najstarszy nauczyciel. Zadaniem komitetów będzie zbieranie bezdomnych i opuszczonych dzieci i oddawanie ich na wychowanie do rodzin, którzy dostateczną przed stawiają gwarancję wychowania ich w zdrowiu moralnym i fizycznym



67)

Busze wziął do ręki list i zaczął czytać:

„Pisze człowiek, który chce pana dobra... Kim jestem — to nie gra roli. W tej chwili staram się oddalić od pana cios, który panu grozi. Gdyby mi się udało — poprosiłabym o zwrot tego listu i mógłby pan żyć, jak przedtem. Jeżeli zaś doszło do tego, że pan list ten czyta — proszę pomyśleć o sobie. Pańska wolność jest w niebezpieczeństwie.

Za dzień lub dwa może już być za późno. Tajemnicę pana, tak starannie ukrywaną, zna ktoś, kto wyda pana. Aby pan sobie naprosto nie łamał głowy — powiem odrazu o co chodzi. Ten człowiek wie, że pan jest Antonim Orlowem i zna tajemnicę

całego pańskiego życia. Chyba to przekona pana, że cel mego listu to nie żarty. Proszę się nie dziwić, że doręczenie listu odbyło się tak tajemniczo. Gdybym posłał zwykły list, pan nie powstrzymałby się od odkrycia go przed czasem. Tego nie chciałem, gdyż jak wspominałem, odebrałbym list, gdybym w międzyczasie zdołał odsunąć od pana niebezpieczeństwo. Ale listu nie odebrałem, a więc nie udało się. Ostrzegam pana, proszę się mieć na baczność!”

Po przeczytaniu listu Busze przez chwilę stał nieruchomo. Na czoło wy stąpił mu zimny pot. Oczy utkwili w zapisaną kartkę papieru.

Na to nie był przygotowany. Tego się nigdy nie spodziewał. Cały ten czas, jaki spędził w Alaton, cały ten długi i męczący rok, obrócił: na to, aby zatrzeć za sobą wszystkie ślady. Usunął wszystko, co stanowiło najmniejsze nawet niebezpieczeństwo. Wreszcie zdawało mu się, że może żyć spokojnie. Usunął Amera i wywiadowców przed tem, nim zdo-

łali komukolwiek coś pisać. Zniszczył wszystkie podejrane papiery. Zamiana listu Gulda zmienił zabitych ludzi, których szukała rosyjska i francuska policja.

Zdawało się, że wszystkie niebezpieczeństwa zdołał pokonać... i oto nagle z pod ugaszonego pożaru ukazał się mały płomyk ognia, mogący znów spowodować straszną pożogę.

Busze nie mógł nie uwierzyć w list: autor znał jego nazwisko, a więc znał zarazem całą tajemnicę.

Na długie zastanawianie się nie było czasu. Cios mógł nastąpić lada chwilą. Trzeba było na coś się zdecydować. Z listu wynikało, że każda minuta jest drogą.

Pierwszą myślą, jaka zrodziła się w głowie Buszego — było postanowienie natychmiastowej ucieczki. Dwa dni wystarczy mu na dotarcie do niemieckiej granicy. Ale nie mógł uciekać z całą rodziną. Musiał się zdecydować na rozstanie się z żoną i dzieckiem.

Tego jeszcze dnia wieczorem Nina z dzieckiem i nianią, odprowadzana przez Buszego, odjechały pociągiem do Paryża.

Pożegnanie było smutne. Nina nic nie mówiła. Twarz miała bladą. Oczy zapadły głęboko.

— Wiem, że jestem winien — rzekł przy pożegnaniu Busze — bardzo winien. Rozstajemy się, ale myślam, Nino, zawsze będę przy tobie. Czy wierzysz, kochanie, w przecz-

cia? Nie?... A ja wierzę, wierzę głęboko. One mnie nigdy nie omyliły... nawet w takich chwilach, gdy śmierć zaglądała mi w oczy. I w tej chwili ten sam głos mówi mi, że moja gwiazda jeszcze nie zaszła. Przed nami całe życie... Do rychłego zobaczenia, kochanie!

Pociąg ruszył.

Nina miała oczy pełne łez. Zegnała go chusteczką, ale wkrótce pociąg znikł za zabudowaniami stacyjnymi.

Busze stał ciągle na peronie. Był olbrzymi i przewyższał wszystkich, ale twarz tego olbrzyma miała wyraz łagodny, dziecięcy nieomal. Oczy szklili się, gdy patrzył na odjeżdżający pociąg. W oczach ukazały się łzy. Pierwsze chyba łzy w tych oczach.

W tej samej chwili, wkulona w swoje miejsce Nina szeptała zbladła mi ustami:

— Boże... za tą iskrę dobra, jaka w nim tli, przebac mi. Jeśli chcesz go ukarać, to zechciej ukarać wpiernie. Niech nie widzę jego cierpienia.

Skończył się jeden rozdział w historii życia Antoniego Orlowa - Buszego.

Teraz się zacznie ostateczna rozgrywka o prawo Buszego do wolności. Rozgrywka między nim — a policją całej Europy.

Ciąg dalszy nastąpi.

„Polscy Rotszyldowie“ bracia Mazur

Jak doszli do milionowego majątku

Afera braci Mazur, właścicieli luszczarni ryżu w Gdyni i wielu innych przedsiębiorstw, zatacza coraz większe kręgi.

Ciekawe są dzieje rodziny Mazur, którzy ostatnio w kołach finansowych Polski zyskali sobie przewagę „polskich Rotszyldów“. O ile Rotszyldowie gromadzili majątki całym pokoleniami, o tyle kariera finansowa Mazurów była wręcz błyskawiczna.

SYNOWIE RABINA.

Ojciec powojennych krezusów Polski był ubogim rabinem we Włocławku. Kiedy synowie podrosli, nie mógł im nic dać ponad dobrą radę, ażeby szli w świat i szukali sposobności zrobienia pieniędzy.

Młodzi Mazurów zastosowali się do ojcowskiej rady, ale początki ich samodzielności życia były ciężkie.

Eliasz Mazur, na przykład, niedawno zdetronizowany prezes żydowskiej gminy w Warszawie zajmował się detalicznym handlem mąką i często można go było widzieć z... workiem na plecach.

Inni bracia z trudem też przebijali się przez życie handlując byle czym. Okres wojny i koniunktura spekulacyjna sprzyja tej sprytniej czwórce braci Mazur. Cukier, mąka i inne artykuły, które w tym czasie były cenne na wagę złota, w ich rękach przestaczały się naprawdę w złoto.

Już w roku 1918 Mazurów to silna firma, prowadząca rozgałęzione interesy kolonialnymi artykułami. Ale synowie rabina z Włocławka nie spoczywają na laurach pierwszych powodzeń. Z niezwykłym uporem dążą do pomniżenia majątku, rzucając się na najrozmaitsze interesy.

MILIONY, MILIONY, MILIONY.

Rok 1937 staje się przełomowym w istnieniu firmy Mazur, która wysuwa się dzięki wprowadzonym ograniczeniom importowym na czoło importerów polsk. Firm. Bracia Mazur, rozporządzając wielkimi kontyngentami przywozowymi, zdobywają prawdziwy monopol na rynku kolonialnym.

Wreszcie przychodzi do założenia luszczarni ryżu. Mazurów sprytnie wykorzystują moment popierania przez sferę miarodajną polskiego rolnictwa, w którego interesie leży, ażeby importowany ryż nie konkurował z polskim

zbożem. Tajemnicą publiczną jest, że cichym wspólnikiem Mazurów zostaje nieżyjący dzisiaj poseł żydowski W., który wyzyskał swoje stosunki dla popierania interesów Mazurów.

Mazurów nie wiedzą co robić z pieniędzmi. Lokują je w bankach, wznoszą czynszowe domy, itd., a majątek ich tak rośnie i powiększa się...

Przy okazji badania interesów braci Mazur niewątpliwie dojdzie do

wyświetlenia dróg, które poszli inni potentanci finansowi, wyrosli z niczego do rozmiarów nie wiele mniej szych niż Mazurów.

Jeden tylko eksporter bekonów Polski obliczony jest na sumę 30 milionów złotych.

A więc nie dzieje się w Polsce tak źle, jeżeli w kilka lat dojdzie do takich amerykańskich majątków.

Narzęczona z automatu — oczywiście w Ameryce

Ameryka dała sobie najlepiej rady z ogłoszeniami matrymonialnymi. Zamiast drukować całe epistoły, że taka a taka blondynka, czy brunetka ma tyle a tyle lat i pragnie poznać pana na stanowisku i t. d., sprawę tę przekazuje automat.

Na ulicach Nowego Jorku ukazywały się ostatnio piękne, estetycznie urządzone automaty, które są prawdziwymi pośrednikami małżeństw.

Po wrzuceniu srebrnego dolara, automat oświetla się, a z otworu u dołu wysuwa się fotografia blondynki lub brunetki, czy szatynki.

Młodzieniec przystępujący do automatu może sobie wybrać osobę, która mu się podoba, gdyż automat stale pokazuje kolejno twarzyczki kandydatek do małżeństwa. Na każdej takiej twarzyczce jest numer. Gdy młodzieńcowi podobała się któraś z pań, naciska odpowiedni guzik

i otrzymuje fotografię, na której jest dokładny adres, wiek danej osoby, no i... jej posag.

Każda kobieta, która chce wyjść za mąż, płaci właścicielowi automatu tylko 5 dolarów poczym następuje zdjęcie w kilku pozach, a najładniejsza fotografia idzie do automatu.

Automat cieszy się olbrzymim powodzeniem i już kilkadziesiąt par zawdzięcza mu swoje szczęście.

Było jednak już kilka wypadków, że młode panie pragnące wyjść za mąż, zwracały się o pomoc do policji, gdyż rzekomi amatorzy małżeństwa mieli na celu tylko zabawę. Że jednak Ameryka pod tym względem jest bardzo surowa, wkrótce wynadzi takie stały się zupełnie rzadkie, gdyż żaden młodzieniec nie chce ryzykować.

Takie ryzyko kosztuje w Stanach Zjednoczonych zbyt wiele.

Prąd elektryczny zamiast narkozy

Żyjemy w czasach kiedy niemal każdy dzień daje nam coś nowego. Wynalazki i to bardzo poważne, wynalazki zmieniające wygląd świata, sypią się jak z rękawa. Nic dziwnego, wiedza podzieliła się na tysiące gałęzi, a w każdej z nich pracuje po kilkadziesiąt tysięcy specjalistów, tak że skutki nie dają na siebie czekać.

Sowiecki uczony Jakowlew, który pracuje w Centralnym Instytucie Genologicznym w Moskwie, porobił niezwykle cenne próby z zastosowaniem prądu elektrycznego zamiast narkozy.

Początkowo Jakowlew robił doświadczenia jedynie na zwierzętach, później jednak przeniósł swoje doświadczenia na ludzi. Pierwszymi o-

sobami, które poddały się tym doświadczeniom, byli koledzy uczonego.

Doświadczenie dało zupełnie dobre wyniki. Nowy sposób znieszczenia operowanych miejsc ciała okazał się poprostu idealnym.

Dotychczasowe sposoby narkozy oddziaływały źle na organizm i psychikę operowanego, rujnując mu często system nerwowy. Narkoza dawna zatruwała jakby organizm operowanego i pozostawiała ślady niepożądane na długie lata.

Narkoza przy pomocy prądu elektrycznego nie ma tych wszystkich złych stron i, co jest najważniejsze, przestaje działać z chwilą, gdy się prąd przerywa, a więc natychmiast.

Potworna zbrodnia na Śląsku

Ogromną sensację wywołało w Pszczynie i w okolicy aresztowanie Ludwika Golusa prezesa narodowego Związku Powstańców Śląskich w Miedźnej i znanego w terenie działacza. Tło sprawy przedstawia się następująco: W połowie grudnia ub. r. znaleziono na cmentarzu w Cwiklinach zwłoki noworodka. Komisja lekarska stwierdziła, że śmierć dziecka nastąpiła wskutek braku należytej opieki po porodzie. W toku dochodzeń stwierdzono, że jest to dziecko niejakiej Stelmachówny i Ludwika Golusa. — Golus, jako człowiek żonaty i ojciec dziewięciorga dzieci, utrzymywał stosunek ze Stelmachówną. Owocem tego stosunku było dziecko. Natychmiast po porodzie Golus zabrał dziecko, zaniósł je do Cwikli i przerzucił przez mur na cmentarz, gdzie dziecko zmarło.

Wyrodną parę kochanków aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Aresztowanie Golusa jest sensacją dla Pszczyny i okolicy.

Nurkujący kot

Znakomity uczony francuski profesor Hachet Soupet doszedł do wspaniałych rezultatów, na polu tresury zwierząt.

Ostatnio owocem jego cierpliwych prac badawczych było opanowanie przez kota umiejętności pływania. Przedstawicielom prasy paryskiej za demonstrował uczony miłośnik rodu zwierzęcego kota wskazującego do basenu i nurkującego za rybą. Zanurzenie kota nie odbywało się wcale gwałtem. Kot zauważywszy w wodzie rybę momentalnie podpływał i łapał zdobycz. Profesor oświadczył dziennikarzom, że nauka ta kosztowała go 8 miesięcy ustawicznych i mozolnych lekcji uwieńczonych tak pomyślnym rezultatem.

Zdaniem miłośnika fauny w każdym zwierzęciu istnieje głęboko drzemąca inteligencja, którą należy rozbudzić i drogą specjalnej tresury należy rozwijać. Plany tej pracy przechodzą wyobraźnię. Od stuleci pozostawiony samopas rozwój zwierząt powinien być ujęty w karby nowych metod mających na celu wykrzesanie nowych zdolności ze zwierzęcia kierującego się jedynie instynktem.

W Wieczór Sylwestrowy

Nowela

Karnawałowy nadszedł wieczer. Inny, niż setki, zda się, takich samych wieczerów, co mijają nas obojętnie, bez wrażenia. Mrok karnawałowy ma lśniące pragnieniem oczy młodej kobiety, pełne tęsknot ukrytych, tajemniczych. Wstępuje na ziemię w zawojach serpentyn wieczer karnawałowy.

Jego śmiech wytryskuje — to z otwartych drzwi baru, to z dancingu. Zapalono już światła. Latarnie stoją ciche, ale radosne, wtulone w ciepłe kożuski białego śniegu.

Drzewa wyglądają, jak jabłkonki na wiosnę, postrojone do godów weselnych. Światło latarni zamienia biały śnieg, otulający każdą najmniejszą gałązkę waleczkiem waty śnieżnej, w drogocenne materie, lśniące od klejnotów. Tu błysnie krwawym rubinem od światła neonowych, zacerwieni się biel gałązek, tu szmaragdy, zda się, leżą rozsypane, tam turkusy.

Wszędzie jasno, radośnie i dobrze. Czy tak napewno wszędzie dobrze?

Przy jednym z większych nocnych lokali, we wnęce muru, tkwi jakaś szara masa, to człowiek okuty w łachmany.

Nieśmiało od czasu do czasu wyciąga skostniałą, czerwoną rękę. Jemu obojętne, czy śnieg stroi świat na podobieństwo zaczarowanej krainy, obojętne mu, że to dziś pierwszy wieczer karnawałowy, że Sylwester roztańczony, rozbawiony schodzi na

świat, on głodny stoi pod ścianą, za którą już rozpoczyna tętnić życie wesołe, beztroskie, gdzie pieniądze płyną nieliczone, — stoi pod ścianą głodny człowiek. Myśli nie płyną szybko, pod strzechą chust, suną wolno, jak zamarzająca rzeka. Jedna myśl uparczywie tkwi: żeby coś dali... może ten da... może ta pani... nie i nie, wszyscy mijają, nikt nawet nie spojrzy na szary cień człowieka, kulącego się do ściany zimnej.

Nadleciał ze świata swawolny wiatr, strząsnął garść puchu z drzew, rzucił ze śmiechem w twarz rozbawionym gościom. Przyjęto ten nagły żart wiatru ogólną wesołością. Wiatr jednak oburzył się, silniej zaświstał, potrząsnął futrem pań, panom chciał porwać kapelusze...

Jakie to było radosne, wesołe...

Ile tematu do śmiechu, do nagłych dotknięć i zbliżeń... Dobry wiatr, niech wieje, miota i szaleje, tyle okazji daje... A starowina pod murem kulila się coraz bardziej w swych łachmanach. Wiatr był w oczy, ścinał krew i tak trudno płynąć. „Żeby choć przestał wiać, żeby nie sypał zimnym śniegiem“ — myśli kobieta.

Jednym radość — drugim lzy.

Mijają godziny.

Dla jednego szybko czas leci, za szybko nawet, innym wolno, jakby wcale nie szedł.

„Czas wracać do domu“, postana-

wia staruszka — „ale tak mało dostałam groszy, tak strasznie mało... jeszcze postoję, jeszcze trochę“.

Nie umie prosić, nie umie wyciągać ręki do obcych ludzi. Jeszcze tak niedawno miała córkę, miała skromne, ale pewne życie. Córka chodziła do pracowni, ona gotowała i dobrze im było.

Nie, nie dobrze, nie dobrze było córce.

Jeszcze dawniej, gdy Mańka dopiero zaczęła chodzić do pracowni, to i śmiała się i zażartowała ze starą matką, później przestała.

Stała się mruklawa, posępna, w oczach jej dużych, niebieskich palił się zły ogień.

Ze wstrętem odsuwała od siebie czarny chleb, kartoflanka przestała jej smakować; ciasne mieszkanko, radość i duma matki, dławilo ją i powstrzymywało od dalszych lotów.

Początkowo matka nie zwracała uwagi na te, jak nazywała grymasy, ale gdy na twarzy Mańki zaczęły się pojawiać ślady pomadki i pudru, matka zareagowała gwałtownie.

I wtedy dowiedziała się, że Mańka, tak jak i jej koleżanka, znalazła sobie protektora.

Oburzenie i gniew staruszki wypędziły z domu córkę.

I od tej pory zaczęła się nędza.

Wkradała się powoli, ale stale. Zniknęły co lepsze sprzęty z izdebki, aż w końcu trzeba było w ogóle wynieść się ze swego miłego mieszkanka i zamieszkać kątem u ludzi.

Córki od chwili odejścia jej z domu nie widziała i nie chciała jej widzieć.

Na samą myśl o Mańce blade policzki dostawały rumieńców, a brwi groźnie się zbijały. I oto w noc sylwestrową stoi zmarnięta i wyciąga nieśmiało z lekkiem rękę.

Mijają ją pięknie ubrane gromadki ludzi, że śmiechem i kołorowymi balonikami.

Zaczął prosić drobny śnieg.

Staruszka zdecydowała się wracać do domu.

W tym przed nocnym lokalem zatrzymało się auto i wysypało się z niego kilka osób, kobiet i mężczyzn. Młodzi byli wszyscy weseli.

Staruszka wysunęła się z załomu muru w smugę światła, płynącą z drzwi restauracji i podniosła błagalnie oczy na młodą zgrabną kobietę, szybkim krokiem przebiegającą nałogą odległość od auta do drzwi restauracji.

I naraz stało się coś nieoczekiwanego.

Młoda kobieta zatrzymała się, nie zdecydowanym ruchem ręki sięgnęła do torebki, a usta jej wyszeptaly „Mama“. Staruszka momentalnie zatrzymała się. Poznała córkę.

Krzyk zdławiony rozdarł powietrze: „Nie chcę twoich brudnych pieniędzy“, „Idź precz“ — i potykając się, ruszyła w ciemność. Mańka z głową opuszczoną weszła do nocnego lokalu.

A śnieg prosił coraz gęściej, zacierając wydeptane miejsce pod murem, gdzie przed chwilą stała matka — żebraczka.

Krystyna Bukowska.

Uśmiechnięta księżniczka

Wspomnienia wychowawczyni obecnej angielskiej królowej Elżbiety

„Uśmiechnięta księżniczka” tak nazywano od najmłodszych dziecinstwa obecną królową Anglii, wówczas jeszcze Lady Elisabeth Bowes — Lyon, córkę barona Strathmore. Jej uśmiech zjednywał młodemu dziewczęciu powszechną sympatię. Nauczycielka jej tak opowiada o pierwszym spotkaniu z przyszłą królową Anglii: „Było to pięknego wiosennego dnia w 1913 roku. Przybyłam na zamek Glamis, siedzibę rodziców Lady Elisabeth, by objąć rolę jej wychowawczyni i nauczycielki języków. Mała 12-letnia wówczas Elisabeth, wyszła ku mnie uśmiechnięta. Rychło stałyśmy się dobrymi przyjaciółkami. Lady Elisabeth pokazała mi stajnię, a gdy zobaczyła, że Kocham zwierzęta, zdobyłam jej serce. W lecie tego roku udaliśmy się do posiadłości earla (barona) Strathmore, pięknego majątku St. Pauls Waldenbury w hrabstwie Hertfordshire w Anglii południowej. Jesień spędziłyśmy na rodzinnym zamku w Glamis, otoczonym urokiem tragedii makbetowskiej. Zimą przeżywało się w Londynie przez St. James Square 20. Na zamku Glamis 22-letnia Lady Elisabeth poznała swego przyszłego małżonka, obecnego króla Jerzego VI. Glamis należy bez wątpienia do najpiękniejszych, ale też najbardziej „czarowanych” zamków szkockich. O północnej godzinie błądzą tu duchy ofiar Makbeta, szlachetnego króla Duncana i walecznego wodza jego wojsk, Banco. Jest to jeden z najstarszych zamków. Historia jego sięga początkowo 10. wieku. W jednym z korytarzy zamku pokazują do dziś drzwi, którymi wszedł Makbet do komnat króla Duncana. Otoczony ze wszystkich stron parkiem, łączącym się z wysokodrzewem rozległych lasów szkockich, zamek Glamis posiada uroczyste położenie.

W tym otoczeniu młoda księżniczka przygotowała się do swej przyszłej roli. Była uczennicą niezwykle pilną i zdolną. Jak każde dziecko angielskie, lubiła księżniczka Elżbieta zabawy na wolnym powietrzu. Największą jej przyjemnością było urządzenie pikników. Gdy tylko pozwalała pogoda, po skończonej lekcji około 4-tej, nauczycielka i jej wychowawca zaprzęgały do powozu małego ponia i z dostatecznym zapasem wiktuałów jechały do rozległych lasów. Na leśnej polance rozpałaliśmy — opisuje nauczycielka — ognisko z naznoszonego na pręde chrustu, nastawialiśmy sagan z wodą na herbatę i zabieraliśmy się do spożycia przywiezionych zapasów.

Powrotu córki oczekiwała zawsze matka w hału zamku. Elżbieta rzucała się matce na szyję z prawdziwie dziecięcą serdecznością. Życie rodzinne Strathmoreów było wzorowe. Nigdy żaden incydent nie zakłócił cudownej harmonii, panującej w tym domu. Dzieci lubiły swą wychowawczynię. Nieraz — opisuje nauczycielka — bobrowaliśmy wspólnie po wszystkich zakamarkach zamku, szukając „strasznej przygody” w postaci dzwoniącego łańcuchami ducha Makbeta. lub smętnych widm Duncana czy Banco. Nic się nie pokazywało. Kilkakrotnie — pisze nauczycielka — spałam w pokoju, w którym miało, według legendy, najbardziej straszyc. Nic, spokój. Nawet koty, ze mnie nie ściągnęły, jak się to nieraz przytrafiało innym gościom, którzy nazywali blady z przerażenia, błagali o przeniesienie ich do innego szczytu. Przez 8 dni Lord mieszkał w jednym z pokojów, który szczególnie u podobały sobie duchy, a miało to być komnata Duncana, w której zgasił pod ciosami zbrodniczego sztyletu

wbitego w pierś ręką Makbeta, i nie widział nawet cienia jakiegokolwiek zjawy.

W wiosce, otaczającej zamek, wszyscy od najmniejszego do najstarszego znają „uśmiechniętą” księżniczkę, która dziś z rozlicznych portretów uśmiecha się do swych poddanych, ja

ko królową Anglii.

Gdy jesienią tego roku przybędzie do Glamis, powitają ją z większą niż dotąd czcią zapewne, ale z tą samą serdecznością, z jaką witali ją dotychczas co roku, jako wychowawcą „księżniczkę uśmiechu”.

—o—

Hierarchia i stopnie wolnomularskie w masonerii

Ostatnio kierownicze sfery w masonerii postanowiły popierać na całym świecie specjalnie tylko jeden ryt, a mianowicie „Ryt Szkocki Dawny i Uznany”, powstały w 1806 r. we Francji, założony przez pięciu żydów i nie mający nic wspólnego ze Szkocją ani Anglią. Ryt Szkocki przejął wraz z kalendarzem żydowskim hebrajskie nazwy miesięcy i rozpoczyna swój rok w drugiej połowie września. Ryt ten używa żydowskiej rachuby czasu A. H. (anno hebraico), np. 5660/61 — 1900 po Chr. Ryt Szkocki posiada 33 stopnie, z których używane są dzisiaj przeważnie 1-szy, 2-gi, 3-ci, następne 18-ty, potem 30-ty, 31-szy, 32-gi i 33-ci, nadawane najbardziej wtajemniczonym.

Stopnie te noszą następujące nazwy:

I. Stopnie symboliczne: 1-o „Uczeń”, 2-o „Czeladnik”, 3-o „Mistrz”. II. Stopnie kapitułowe (od 4—18) 18 „Rycerz Różokrzyżowiec”.

III. Stopnie Filozoficzne (19—30). 30 „Rycerz Kadosz” (po hebrajsku znaczy: „święty”).

IV. Stopnie Administracyjne (31 do 33). 31 „Wielki Inspektor - Inkwizytor Komandor”, 32 „Książę Sklepieńa Królewskiego” albo „Książę Królewskiej Tajemnicy” i 33 stopień „Wielki Suwerenny Inspektor Generalny”.

Cztery klasy, na które podzielona jest masoneria noszą następujące nazwy: „Masoneria Niebieska” (stopnie symboliczne), „Masoneria Czerwona” (stopnie kapitułowe), „Masoneria Czarna” (stopnie filozoficzne) i najwyższa „Masoneria Biała” (stopnie administracyjne), na jakie to klasy podzieleni byli również Lewici, a mianowicie: „dobrych”, „mocnych”, „chytłych” i „mądrych”.

Filozof żydowski, Salomon Majmon, tak charakteryzuje „dobrych” („dobrymi są ludzie słabi, których władze poznawcze w charakterze sił woli zachowują się tylko biernie, których cele osiąga się nie przez opanowanie innych, ale przez poddanie się opanowaniu ze strony innych”), „mądrych” zaś, według Majmona to „najwyższa klasa”, kierująca wszystkimi innymi. Są to ludzie światli, którzy zdobyli głęboką znajomość słabostek ludzkich i sprężyn działalności człowieka. Klasa naczelną, „mądrych” — posługują się „dobrymi”, nie tylko dla bezpośredniego dopięcia swego celu wśród nich, ale również dla osiągnięcia tego celu wśród innych, gdyż właśnie owych słabych zalecają innym, jako naśladowania godny wzór pokory, a tym sposobem usuwają sobie z drogi przeszkody, mogące płynąć z czyjejś samoistnej działalności.

Na czele loży symbolicznej stoi „Mistrz Katedry”, przyczem 3-o masonski: „Mistrz” nie ma nic wspólnego z „Mistrzem Katedry”, który w każdej loży jest tylko jeden, a „Mistrzów” może być w loży wielu. Wszystkie „Wielkie Loże” należą do „Association Maconique Internationale” (w skróceniu A. M. I.) t. j. (Międzynarodowe Zjednoczenie Masonskie) z siedzibą w Genewie. Do A. M. I. należą również masonskie loże „Wielkich Wschodów” (Francji

Włoch, Hiszpanii itp.). Na czele A. M. I. stoi „Wielki Kanclerz”. Kongresy A. M. I. odbywają się co dwa lata. Masoni od 4-go do 33-go stopnia są zorganizowani w osobne loże i nie podlegają „Wielkiej Loży”. Loże dla wyższych stopni noszą nazwy: Od 4-go do 14-go „Loże Doskonałości”, od 15-go do 18-go „Kapituły”, od 19-go do 30-go „Areopagi”, dla 31 i 32-go „Konsystoria”, masoni zaś 33 stopnia tworzą „Najwyższą Radę”.

Miliony papierosów w płomieniach

Wspaniały gmach fabryki wyrobów tytoniowych J. Leon et Co w Londynie, padł w tych dniach pastwą pożaru, który strawił nietylko urządzenia fabryczne ale i magazyny, gdzie złożono olbrzymie, kilka tysięcy sztuk liczące sterty cygar i papierosów. Był to w ostatnim czasie, drugi po Cristal Palace olbrzymi pożar w Londynie. Grozę rozszałego żywiołu potęgowały gęste chmury błękitnawego dymu unoszącego się nad płonącymi zabudowaniami. Ktokolwiek jednak zbliżył się do miejsca pożaru, trwał na nim jak przykuty, wciągając z lubością wonny dym cygar i papierosów.

Ze jednak zbytek dobrego szkodzi, kilku upartych widzów, którzy mimo wezwań straży ogniowej i pełnia-

Nalot piasku na miasto

Australijskie miasto Broken Hill było od wielu lat podczas silnych nawałnic zasypywane piaskiem. Szczególnie ucierpiał na tym peryferia, odyż ogromne chmury kurzu wdzierały się do ulic, zasypując domy i place. Władze komunalne postanowiły zwalczyć tę plagę przez wybudowanie specjalnego plotu, który ryby otaczał dookoła całe miasto. W tych dniach zakończone zostały prace związane z budową palisady, wysokości 2 i pół metra. Mieszkańcy przedmieść zdobyli trwałą ochronę od zalewu piaszczystego żywiołu. Patrzą teraz na świat z za plotu.

Tygrisy, niedźwiedzie i dziki w Anatolii

Anatolia przeżywa obecnie najazd dzikich bestii. Lasy jej roją się od stad dzików, które pustosząc sąsiednie uprawy, stały się prawdziwą plagą dla rolników tureckich. Obok dzików lasy i góry Anatolii pełne są niedźwiedzi i tygrysów. Tygrys anatolijski jest mniejszy od bangalskiego i cechami zewnętrznymi znacznie się od niego różni, posiada natomiast jedną cechę wspólną — krwiożerczość. W ostatnim czasie tygrysy anatolijskie, mało co większe od leoparda, atakują często nawet wioski. W tych dniach w okolicach Efezu jeden z wieśniaków został zaatakowany przez tygrysa. Między człowiekiem a dziką bestią rozpetła się walka na śmierć i życie. W pewnej chwili chłop wpakował lewą rękę w paszczę zwierzęcia, prawą dobył sztyletu i zadał mu cios śmiertelny w serce. W nierównej tej walce człowiek odniósł tak ciężkie obrażenia i rany, że zemdlony padł obok pokonanej bestii. W kilka godzin później znaleźli go przejeżdżający chłopcy i odstawili do szpitala, gdzie musiło mu amputować lewą rękę zoraną kłami zwierzęcia. Za cenę lewej ręki chłop okupił życie.

Praca włoska dla Włoch

W myśl planu kolonizacyjnego osiedlono się w roku ub. ok. 100.000 rolników i robotników włoskich w Abisynii. Element osiedleńczy rekrutuje się przeważnie z pośród emigrantów włoskich, którzy pracowali we Francji, Ameryce i innych krajach. Do roku 1940 w Abisynii i obu koloniach z nią graniczących osiedlonych było ma 5 milionów Włochów. Akcja kolonizacyjna odbywa się pod hasłem

„ani jeden Włoch nie będzie pracował dla wzmocnienia potęgi obcej, praca włoska tylko dla Włoch!”

Nowe kartele

Po pewnym okresie ciszy, w którym nie powstawały nowe kartele mamy obecnie do zanotowania wzmogłą ruchliwość sfer wielokapitałowych w kierunku zawierania nowych umów kartelowych. Stworzone zostały kartele fabryk tiulu oraz szpagatu. Doszło również do zawarcia kartelu filmowego pod nazwą Polskiego Związku Producentów Filmowych.

Ruch kartelowy jest szczególnie silny i szczególnie niebezpieczny w przemyśle budowlanym. We Lwowie zawarto już umowę kartelową kupców w sprawie żelaza budowlanego. W całym szeregu ośrodków kraju, gdzie ruch budowlany jest silniejszy, toczą się obecnie zakulisowe rozmowy dla ustalenia porozumienia producentów, a w wyniku tego zawarcia umów kartelowych.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz wyjechał do Zakopanego

Warszawa. Jak się dowiadujemy, Marszałek Edward Śmigły-Rydz po powrocie do zdrowia wyjechał w celach wypoczynkowych na dłuższy pobyt do Zakopanego.

Głodówka pracowników w szpitalu w Łodzi

Łódź. Wobec nierozpoczęcia rokowań przez zarząd szpitala im. Poniańskiego z pracownikami, w dalszym ciągu trwa głodówka. W poniedziałek, dnia 11 bm. przeprowadzono dodatkowo 3-godzinny strajk protestacyjny. Strajk poparty również hienistki.

KRONIKA

czwartek
14
stycznia

Dziś Hilarego
Jutro Pawła
Pojutrze Marcelego

Wschód słońca 7.43
Zachód słońca 15.44

Do dzisiejszego numeru naszej gazety dołączamy kalendarz ścenny na rok 1937.

Kto z Czytelników kalendarza nie otrzyma winien natychmiast reklamować na pocztę, u roznosieli lub w administracji.

Rezerwiści na F. O. N.

Na ręce P. Starosty Pow. Lipskiego złożyła Placówka Związku Rezerwistów w Krojantach na Fundusz Obrony Narodowej, kwotę 11,00 zł. w gotówce, zaś Kolo lokalne Związku Rezerwistów w Chojnicach 50 zł. Obligację Pożyczki Narodowej, również F. O. N. Za tak wysoką ofiarność na cele Obrony Narodowej składam niniejszym serdeczne podziękowanie

T. Lipski
Starosta Powiatowy

Trzeci wykład z cyklu o wychowaniu katolickim, zorganizowany przez Parafialną Akcję Katolicką w Chojnicach

W niedzielę, dnia 17 stycznia br. o godz. 3,30 po południu, t. j. zaraz po niesporach, wygłoszony zostanie w sali p. Englowej przez ks. prałata Dr. Bie-zka, profesora seminarium duchownego w Pelplinie, wykład na temat: „**Godność matki w wychowaniu**”. Niezmiennie w dzisiejszych czasach aktualny ten referat niewątpliwie zainteresuje wszystkie panie i matki naszego miasta i zapewni przewielebnemu wybitnemu referentowi pełną salę słuchaczy.

Przecież chodzi o wychowanie dorastającej naszej młodzieży, która jeśli kiedyś, to dziś, wystawiona jest na liczne niebezpieczeństwa.

Otwarcie ślizgawki

W dniu dzisiejszym Tow. Gimnast. „Sokół” oddaje do użytku miejscowego społeczeństwa ślizgawkę urządzoną za stadionem miejskim.

„Jasełka” w sali Hotelu Urbana

Kółko sceniczne „Znicz” przy Rrajowych Zakładach Opieki Społecznej w Chojnicach wystawia poraż długi w czwartek dnia 14 stycznia 1937 r. o g. 20-tej (8-ma wiecz.) w sali Hotelu Urbana „Jasełka” w 4-eh obrazach. W przedstawieniu bierze udział 40 osób. Wstęp od 0,30 do 1,00 zł. Dla dzieci odbędzie się osobne przedstawienie o godz. 16-tej

Korzystając ze zniżek zjazdowych należy przestrzegać przepisów kolejowych

Pragnąc zaoszczędzić czasu podróżnym przy zakupowaniu biletów powrotnych ze zjazdów masowych oraz dla uniknięcia nadużywania ulgi na zjazdy dla przejazdu w jedną tylko stronę — Polskie Koleje Państwowe zaprowadziły system imiennych kart uczestnictwa w zjazdach, przy których nabywca płaci pełny lub ulgowy bilet w kierunku do miejsca zjazdu, powraca zaś po ostatecznym miejscu go wraz z kartą uczestnictwa, bezpłannie.

Przepisy te podane są każdorazowo na karcie uczestnictwa, praktyka wykazała jednak, iż nie są one stosowane. Wiele osób w ogóle nie podpisuje kart, inne oddają bilety w miejscu zjazdu zaraz po przybyciu, jeszcze inne nie troszczą się o ostateczowanie, lub odstępują karty i bilety znajomym. To lekkomyślne postępowanie podróżnych niejednokrotnie doprowadza do sporów z personelem kolejowym, obowiązującym do czuwania nad porządkiem i przepisami kolejowymi.

Zarząd kolei zwraca przy tym uwagę, że odstępowanie kart uczestnictwa na zjazdy, jak również kart kontrolnych na pociągi popularne, lub samowolne zmienianie ich treści, zmiana podpisów i t. p. sądzane będzie, jako oczywiste działanie na szkodę skarbu w drodze sądowej.

Spis artykułów powszedniego użytku

których ceny podlegają ujawnieniu

Nawiązując do mego zarządzenia z dnia 4. 1. 37 r. Nr. G. 1-81 w sprawie sposobów i formy sporządzania i wywieszenia cenników oraz sposobów i formy ujawnienia cen na przedmiotach przeznaczonych do sprzedaży, podaje poniżej spis artykułów powszedniego użytku, których ceny podlegają ujawnieniu przez handlujących nimi zawodowo (patrz załącznik do okólnika Min. Spr. Wewn. Nr. 89 z dnia 5. 12. 36 r.) dz. U. R. P. Min. Spr. Wewn. nr. 35 poz. 244).

I. Artykuły pochodzenia roślinnego

- 1) Zboża: żyto, pszenica, jęczmień, owies, gryka, proso, nasiona baccar, koni, koni, stradell i tp.
- 2) Przetwory zbożowe i mączne: maki wszelkie, kasze wszelkie, pieczywo, makarony, otręby i tp.
- 3) Jarzyny, owoce i ich przetwory: ziemniaki, kapusta, marchew, cebula, buraki, kalafior, groch, fasola, owoce krajowe i zagraniczne, świeże i suszone, grzyby, powidła, oliwa, oleje, jadalne, konserwy jarzynowe, i owoce i tp.
- 4) Pasza: siano, słoma, konieczyzna, makiuchy i tp.

II Artykuły pochodzenia zwierzęcego

- 1) Mięso i jego przetwory: mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, baranie, koński, drób żywy i bity, dziczyzna, słonina, wędliny, smalec, jaja jadalne i tp.
- 2) Ryby: żywe, świeże, wędzone, mrożone, marynowane, przetwory rybne i tp.
- 3) Nabiał: i jaja: mleko wszelkie, śmietana, śmietanka, masło krajowe, i zagraniczne, jaja i tp.

Przed zabawą K.S.M. żeńskiej

W nadchodzącą niedzielę, dnia 17 bm. zarządza bardzo ruchliwe miejscowe Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej na sali p. Urbana swój doroczny Wieczorek Karnawałowy, który zapowiada się niezwykle interesującym. Kierownictwo zorganizowało w toku zabawy szereg miłych niespodzianek i imprez, które niewątpliwie przyczynią się do łubnego udziału gości w niedzielnej zabawie druhen z K. S. M.

Z kina

Na ekranie miejscowego kina dźwiękowego wyświetla się tylko dziś, w czwartek, dnia 14 bm. sensacyjny film z przygod t. zw. „Pratów mody” p. t. „Armia Ewy” z Williamem Powellem i Bette Davis w rolach głównych. W akcję filmu wplatany jest oszałamiający pokaz mody na nowy nadchodzący sezon.

Z Pomorza

Włamanie do Urzędu Gminnego.

Starogard. Nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się przez okno do biur Zarządu Gminnego w Piecach pow. starogardzkiego, gdzie porobili szuflady biur, zabierając 32,75 zł. gotówki, kilkanaście znaczków pocztowych oraz pęk kluczy.

Za sprawcami prowadzi się dochodzenie.

Pożar

Chełmno. W zabudowaniach Agnieszki Mikrutowej w Rudzie pow. chełmiński powstał pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie wraz z maszynami rolniczymi. Spalił się również częściowo inwentarz żywy. Ogólne szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 6000 zł.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią

Toruń. Wczoraj wieczorem wskutek nieostrożnego manipulowania bronią kł. ks. wikary Litwinowski z Biskupia w mieszkaniu nauczycielki Stanisławy Sledziówny w Brachnowie pow. toruńskiego. postrzelił w brzuch kierownika szkoły Maksymiljana Santa zamieszkałego w Brachnowie.

Rannego przewieziono do szpitala w Toruniu. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie.

III. Artykuły kolonialne i używki

cukier, cukierki, herbata, kawa, kakao, czekolada i wyroby czekoladowe, ryż, cykorja, ocet, pi-p-z, drożdże, proszki do pieczenia i tp.

IV Potrawy i napoje

w restauracjach, mlecarniach, kawiarniach i jadłodajniach i tp.

V. Artykuły przemysłowe

- 1) Artykuły odzieżowe i bielizniane i galanteria: materiały i wyroby wełniane, jedwabne, bawełniane, lniane, gotowe ubrania bielizna osobista, i pościelowa, wyroby trykotowe, koldry, kożuchy, wszelkie obuwie, kapelusze i czapki, galanteria, (np. przybory podróżne, spinki, grzebienie itp.) przybory sportowe itp.
- 2) Artykuły opałowe i oświetleniowe: węgiel, koks, miał węglowy, brykiety, torf, drewno opałowe, nafta, świece i tp.
- 3) Artykuły budowlane: cegła, wapno, cement, drewno budowlane, wszelkiego rodzaju, żelazo budowlane, okucia żelazne, gwoździe, blacha cynkowa, i ocynkowana, płyty kuchenne, plecyki kuchenne, wyroby żelazne, gliniane, fajansowe, porcelanowe, drewniane i szklane, przybory do jedzenia, szczotki, pasta do obuwia, pasta i wosk do podłóg, mydło, zapalniczki, soda, lampy i szkło
- 4) Artykuły gospodarstwa domowego: urządzenia domowe (np. stoły, szafy, łóżka, krzesła) naczynia żelazne, blaszane, gliniane, fajansowe, porcelanowe, drewniane i szklane, przybory do jedzenia, szczotki, pasta do obuwia, pasta i wosk do podłóg, mydło, zapalniczki, soda, lampy i szkło

do lamp, żarówki, benzyna, terpentyna i tp.

- 5) Wyroby gotowe dla produkcji i użytku gospodarstw rolnych: maszyny i narzędzia rolnicze oraz ich części (np. kłery, siekarki, siewniki, pługi, brony, odkładnice, lemiesz, kosy, sierpy, widły, łopaty, szpadle, siekiery i tp. (wyroby żelazne) np. łańcuchy, drut, bacele, hufale, żelazo handlowe i tp. niektóre artykuły chemiczne, np. smoła, dziegieć, smołowiec, smary do maszyn rolniczych i wozów; karbolinum, pokosty, olej lniany, siwy kamień formalina, sól bydlęca, nawozy sztuczne, powrozy, worki i tp.
- 6) Wyroby gotowe dla produkcji użytku rzemiosła: przybory stolarskie, ślusarskie, krawieckie i tp. tokarki, szlifierki, wiertarki, maszyny do szycia i tp.
- 7) Przybory szkolne: i materiały pisemne, tóra ołówki, gumy, atrament, papier, bibuła, zeszyty, przybory rysunkowe i tp.
- 8) Artykuły sanitarne i środki opatrunkowe i dezynfekcyjne, (gaza, wata, lignina i najniezbędniejsze artykuły codziennej higieny), termometry i tp.
- 9) Skóry: wyprawione i surowcowe, bydlęce, cielęce, świńskie, baranie, końskie do wyrobu uprząży, obuwia i galanterii skórzanej i tp.

Chojnice, dnia 12. stycznia 1937 r.

Starosta Powiatowy

w z.

(Mgr. J. Biedrzyński)

wicestarosta

Zginął bez śladu

Toruń. Franciszka Jasińska zam. w Toruniu zgłosiła wicedom policyjnym że syn jej Józef lat 16 udał się dnia 4 bm. na lotnisko do pracy i dotychczas nie wrócił.

Za zginionym wszczęto poszukiwania.

Złamała obie nogi

Toruń. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa Franciszka Lewandowska zam. w Ciechocinku. Będąc u znajomych w Toruniu przy ul. Plekary 8 podczas zstępowania po schodach do piwnicy upadła wskutek nieostrożności i złamała obie nogi.

Przewieziono ją do szpitala miejskiego.

RUCH STOWARZYSZEŃ

Walne Zebranie Związku Zawodowego Rolników R. P. oddział w Chojnicach odbędzie się z przyczyn od nas niezależnych o jeden tydzień później t. j. 23. stycznia o godz. 11-tej w lokalu p. Jazdzewskiego.

Zarząd

Kółko rolnicze Chojnice

Walne zebranie Kółka rolniczego odbędzie się dnia 24 I. 37 r. na sali p. Jazdzewskiego po głównym nabożeństwie.

Porządek obrad:

- 1) Odczytanie protokołu,
- 2) Sprawozdanie zarządu,
- 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
- 4) Wybór nowego zarządu.

Zarząd.

Towarzystwo Pszczelarzy Chojnice.

W niedzielę dnia 17 stycznia 1937 o godzinie 15-tej w lokalu p. Jazdzewskiego w Chojnicach odbędzie się Roczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa.

Na porządku obrad ważne sprawy. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Gospodarka „Agrilu”

W 1922 r. ówczesny magistrat m. st. Warszawy nadał statut przedsiębiorstwu „Agrilu” i przekazał mu zarząd majątkami fundacji. Pod zarządem „Agrilu” dotąd znajdują się dobra ziemskie, stanowiące własność fundacji szpitali: „Św. Ducha”, „Św. Rocha”, „Dzieciątka Jezus”, oraz domu wychowawczego im. ks. Boduena i innych. Z powodu połączenia administracji majątków fundacyjnych z przedsiębiorstwem handlowo-przemysłowym miasta fundacje te straciły 3783 hektary ziemi w tym 2377 ha lasów.

Do roku ub. fundacje te nie tylko nie przynosiły żadnych dochodów, lecz przeciwnie straty, pomimo, że nie posiadają żadnych obciążeń hipotecznych i płacą minimalne podatki.

Według danych statystycznych majątek Krzyczki, własność domu wychowawczego im. ks. Boduena dał w wyniku owocnej gospodarki „Agrilu” w roku budżetowym 1933-34 10 tysięcy deficytu. Majątek Kapuły, własność fundacji szpitala „Dzieciątka Jezus” — tylko 9 tysięcy deficytu.

Niepozabawionym pilkanterii jest fakt, że firma Ksawerów w 1934-35 r. dała zaledwie 114 zł 13 gr. dochodu.

Po analizie rachunkowości, dokonanej przez rzeczoznawców, jasnym stało się, że administracja fundacji, prowadzona przez „Agril” jest nietylko deficytowa, lecz również niekorzystna dla samego przedsiębiorstwa.

Deficytowe są również przedsiębiorstwa związane z gospodarką leśną, jak tartak „Mienia”. Należy nadmienić, że zadłużenia fundacji administrowanych przez „Agril” wynosi obecnie 407.032 zł 53 gr., nie wliczając w to obciążenia pożyczką amerykańską w sumie 327.479 zł 39 gr.

Specjalne znaczenie posiada sprawa Szpitala Żydowskiego, który aczkolwiek zalicza się do fundacji „Agrilu” — jest jednak w rzeczywistości własnością gminy m. st. Warszawy, nie posiadając jednak ustalonej swej przynależności prawnej.

Wobec tego, że na rozbudowę szpitala żydowskiego poszły milionowe sumy — nie uznając i nie zatwierdzając tego szpitala, jako własności — grozi jej poważnymi stratami.

Protoplaści naszych dostojnych gości

Uroczystości ślubne w Hadze były przez szereg dni centrum zainteresowania opinii światowej. Panna młoda, następczyni tronu holenderskiego, księżna Julianna, jest ostatnim potomkiem królewskiego rodu Nassau-Orange. Pochodzi ona z młodszej linii domu Nassau, którego przedstawiciel Adlof był w latach 1292-1298 cesarzem rzymskim narodu niemieckiego. Protoplastą linii holenderskiej jest Otton hr. Nassau-Siegen. Rodzina ta nie odgrywała początkowo większej roli i dopiero wskutek małżeństwa hr. Henryka, zmarłego w 1538 r. z siostrą ostatniego księcia Orange, z domu francuskiego de Chalon, zyskała na znaczeniu i przybrała nazwisko Nassau-Orange. Podwaliny pod potęgę rodu położył jednak dopiero Wilhelm Milczący (1533-1584), który był bohaterem walk wyzwoleniczych Holandów przeciwko panowaniu hiszpańskiemu, oraz obrońcą protestantyzmu przeciwko hegemonii katolicyzmu. W 1572 r. Wilhelm został uznany za namiestnika i generalnego gubernatora Niderlandów przez stany w Dortrecht. Od tej pory rodzina Nassau-Orange sprawuje z krótką przerwą w XVII w. urząd głowy państwa zjednoczonych prowincji niderlandzkich.

Jeden z wybitniejszych przedstawicieli tego rodu, Wilhelm III po wygnaniu Jakuba II zostaje królem Anglii, gdzie panuje od 1689 r. do 1702. Był on zaciętym przeciwnikiem Ludwika XIV i przyczynił się w wysokim stopniu do ugruntowania potęgi domu Orańskiego, który od tej pory jest uważany za równy domom królewskim. W 1747 r. dom Orański otrzymuje dziedziczny tytuł Stathouder'a czyli namiestnika Niderlandów, lecz w 1795 r. wskutek rewolucji traci tron. Po upadku Napoleona ks. Wilhelm Orański zostaje uznany w 1814 r. dziedzicznym księciem Niderlandów a w 1815 królem pod imieniem Wilhelma I. Rodzina Orańska traci w 1830 r. Belgię. Ostatni potomek męski Domu Orańskiego z linii Ottona — król Wilhelm III umiera w 1890 r. pozostawiając jedyną córkę 10-letnią Wilhelminę, za którą sprawuje do 1898 r. rządy królowa wdowa Emma (z domu Waldeck-Pyrmont — zmarła w 1934 r.). Królowa Wilhelmina poślubiła w 1901 r. ks. Henryka Mecklenburg-Schwerin (zmarł w 1934 r.). Z małżeństwa tego w dniu 30 kwietnia 1909 r. przyszła na świat ks. Julianna, która otrzymała tytuły ks. Nassau-Orange i Mecklenburg-Schwerin.

Należy nadmienić, że królowa holenderska jest jedną z najbogatszych kobiet na świecie, a jej prywatny majątek wynosi ponad 50 milionów funtów szterlingów. Kieńczy rodzinne królowej Wilhelminy, a w szczególności słynne czarne perły należą do najpiękniejszych na świecie.

Nowy książę małżonek — ks. Bernard Lippe - Biesterfeld urodzony dnia 29 czerwca 1911 r. pochodzi z rodziny bardzo starożytnej, starszej od domu Nassau-Orange. Ród Lippe jest już znany w pierwszej połowie XI w. Bernard von Lippe (1123 r.) jest już potężnym baronem niemieckim. Prawa suwerenne rodzina Lippe uzyskuje w 1529 r. Jednakże rodzina Lippe nigdy nie doszła do takiego znaczenia, jak dynastia orańska. Panująca linia wygasła w 1904 r., a prawo do tronu uzyskała hrabiowska linia Lippe Biesterfeld. Tymczasem inni krewni ostatniego księcia zarzucili tej linii nierówne

pochodzenie, co stało się przyczyną długiego procesu. Dopiero wyrok najwyższego sądu cesarstwa niemieckiego przyznał w dniu 25 października 1905 r. tytuł księcia panującego hrabiemu Leopoldowi strygowi obecnego ks. Bernarda. Nowy książę małżonek pochodzi poza tym z małżeństwa morganatycznego. Matka jego z domu baronówna Cramm i voto hr. Oeynhausen, otrzymała po swym małżeństwie z ks. Bernardem Kazimierzem tytuł hr. Lippe Biesterfeld, a dopiero w 1916 r. została uznana wraz z dwoma synami za członka rodziny panującej i uzyskała tytuł księżęcy. Matka ks. Bernarda posiada duży majątek Wojnowo na granicy woj. poznańskiego, ks. Bernard bawiąc często w tych dobrach poznał wielu Polaków, a m. in. zaprzyjaźnił się z rodziną Mielżyńskich. Podobno projekt odbycia podróży poślubnej do Krynicy powstał na skutek opowiadań jego polskich przyjaciół o pięknie Karpatek polskich.

Wysokogórskie obserwatorium

meteorologiczne P. I. M. na Kasprowym Wierchu

Niedaleko stacji końcowej kolejki linowej na Kasprowym Wierchu o 250 metrów w stronę szczytu Kasprowego powstaje pierwsze Wysokogórskie Obserwatorium Meteorologiczne Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Będzie to budynek z granitu w stylu harmonizującym z otoczeniem przyrody tatrzańskiej. Tak wysoko wzniesiony nad poziom morza punkt obserwacyjny pogody będzie miał doniosłe znaczenie.

Jak bowiem okazało, długoletnie doświadczenie, obserwacje meteorologiczne, dokonywane stale przez liczne stacje w nizinie, muszą być uzupełnione kilkoma choćby danymi z wyższych warstw atmosfery. Służby meteorologiczne poszczególnych państw posługują się w tym celu różnymi sposobami, jak sondowanie atmosfery balonami sondowymi, balonami na uwięzi, samolotami, latawcami, wreszcie radiosondami. Wszystkie one jednak mają charakter obserwacji doraźnych, nie dając ciągłości obserwacji. To dać może jedynie obserwatorium stałe, umieszczone możliwie wysoko.

Wielki rozwój lotnictwa w ciągu ostatnich lat i ulepszenie w związku z tym jego ochrony meteorologicznej, zadecydowały ostatecznie o wybudowaniu w Polsce obserwatorium wy-

sokogórskiego, wyposażonego w nowoczesne metody obserwacyjne, któreby dostarczało informacji o stanie wyższych warstw atmosfery. Istniejąca bowiem stacja meteorologiczna na Hali Gasienicowej ma znaczenie raczej lokalne. Plan ten stał się jednak realnym dopiero z chwilą powstania kolejki linowej na Kasprowym Wierchu. Pod względem meteorologicznym wybór Kasprowego Wierchu nie pozostawia nic do życzenia: wzniesienie (1987 m.), ekspozycja, położenie węzłowe między grupą Tatr Zachodnich a Wysokich, łatwość dostępu.

Warunki pracy obserwatorów na Kasprowym Wierchu będą bardzo dobre. Dogodne połączenie telefoniczne i komunikacyjne z Zakopanem i resztą kraju pozwoli na aktualne wykorzystywanie dokonanych obserwacji, głównie dla lotnictwa i służby przewidywania pogody. Dzięki takim urządzeniom, jak światło elektryczne, ogrzewanie centralne itd. znajdują tam również całkiem europejskie warunki pracy liczni uczeni polscy i zagraniczni, którzy będą dokonywali obserwacji i pomiarów specjalnych, dotyczących promieniowania słonecznego, elektryczności atmosferycznej, chmur itd. Dla uczonych tych przewidziane jest kilka pokoi gościn-

nych na pierwszym piętrze Obserwatorium. Drugie piętro pomieszczy właściwe Obserwatorium, mieszkania obserwatorów, sale przyrządów oraz tarasy obserwacyjne. Nad wszystkim będzie się wznosiła kilkumetrowa konstrukcja żelazna, jako podstawa do wiatromierzy i anten radiowych. Personal, składający się z dwóch wykwalifikowanych meteorologów, będzie przez cały rok wykonywał obserwacje dla lotnictwa, turystyki zimowej, służby pogody, klimatologii i t. d.

Sowiety przodują w lotnictwie stratesferycznym

Prasa francuska donosi z Moskwy, że grupa sowieckich konstruktorów lotniczych zaprojektowała i wykonała nowy typ samolotu stratesferycznego, w którym lotnik może bez żadnych trudności przelatywać aparat i nie uciekać się do pomocy ze sztucznego tlenku.

Przy pierwszym próbnym locie, aparat osiągnął wysokość 13.000 metrów, a szybkość wprost nieprawdopodobną, bo aż 800 km. na godzinę. Dzięki wewnętrznej instalacji podłożni w samolocie nie odczuwał zupełnie skutków tej zdumiewająco zawrotnej jazdy.

Po próbnym locie nad Moskwą — samolot wyładował gdzieś w Azji. Bliższych szczegółów ani prasa francuska, ani prasa sowiecka o stratesferycznym samolocie — nie podają. W każdym razie, gdyby samolot stratesferyczny miał w przyszłości posłużyć jako środek komunikacyjny między Moskwą — a Nowym Yorkiem, to podróż taka odbywałaby się w niespełną pięć godzin.

Emigracja w grudniu r. ub.

Warszawa. (AIE) Z pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego w mieście grudniu 1936 r. wyemigrowało z Polski: do Ameryki Południowej 1.760 osób, do Ameryki Północnej 143 osoby, do innych krajów amerykańskich 21 osób. Ogółem w miesiącu grudniu wyemigrowało 1.933 osoby.

Otwarcie Rady Ligi Narodów nastąpi dnia 21 stycznia

Genewa. (PAT).

Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów komunikuje:

Nawiązując z wnioskiem przedstawicieli Szwecji, sprawozdawcy Rady Ligi Narodów w sprawach Aleksandrety i Antiochii, przewodniący Rady Ligi wyznaczył po porozumieniu się ze swoimi kolegami otwarcie 96-jej sesji Rady na dzień 21 stycznia r. b. godz. 5-tą po południu.

Koniec Działu Redakcyjnego
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czajkowski w Chojnicach.
Odbito członkami druk. Ziemi Zaborskiej.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wzięcie w Chojnicach zakupu w drodze nieograniczonego przetargu około: 500 kg. maki razowej żytniej 97 proc., 900 kg. grochu z zielonego Folgera, 500 kg. ka. z jęczmiennej, 500 kg. ps. aku, 5 kg. pieprzu czarnego, 500 g. fasoli kolonowej „Wachtl“, 500 kg. orab. żytnich, 15000 kg. słomy żytniej na ściółkę. Oferty należy wnieść do więzienia w Chojnicach najpóźniej do dnia 26. stycznia 1937 godz. 9. Do ofert należy dołączyć próbki oferowanych artykułów oraz wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy. Bliższych informacji udziela Naczelnik Więzienia w Chojnicach.

Naczelnik Więzienia

Drzewo użytkowe debowe

(46 dłużce) i 6 dłużce użytkowych bukowych sprzeda z wolnej ręki Zarząd Miejski w Chojnicach.

Zgłoszenia w ratuszu pokój nr. 8.

Zarząd Miejski

Obwieszczenie

Dnia 16. I. 1937 r. o g. 10-tej odbędzie się w Chojnicach ulica Marszałka Piłsudskiego 37 licytacja 1 bufetu, 1 biurka oszac. na 160,— złotych.
Winkowski, komornik
1497, 1556 36

Baczność!

PP. Pracodawcy i Pracownicy. Wszelkie druki dotyczące Ubezpieczalni Społecznej nabywać można w kiosku Plac Królowej Jadwigi.

Ogłoszenie

UBCZPIECZALNIA SPŁOECZNA W TCZEWIE podaje n niniejszym do wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż zgodnie z Rozporządzeniem Pana Ministra Opieki Społecznej z dnia 10. 12. 1936 r. (Dz. U. R. P. nr. 92, poz. 642) Ubezpieczalnia Społeczna w Tucholi obejmująca działalnością swoją powiaty: tucholski, chojnicki i świecki została zlikwidowana z dn. 31. 12. 1936.

Wszelkie agendy, jak również majątek, zobowiązania i prawa powstaje Ubezpieczalni, z dniem 1 stycznia br. przejęła Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie. W miejsce zlikwidowanej Ubezpieczalni Społecznej w Tucholi działająca będzie z dniem 1 stycznia 1937 r. Oddział Tczewskiej Ubezpieczalni Społecznej w Tucholi. We wszystkich sprawach, dot. wykonywania ubezpieczeń społecznych w zakresie kompetencji Ubezpieczalni Społecznej, powinni zarówno ubezpieczeni jak również i pracodawcy z powiatów wyżej wymienionych, tj. Tucholskiego, Chojnickiego i Świeckiego — wrócić się do oddziału w Tucholi, wzel. do istniejących na tym terenie punktów kontrolnych. Reklamacje i odwołania odnośnie działalności Oddziału w Tucholi kierować należy bezpośrednio do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie.

Komisarz Ubezpieczalni Społ. w Tczewie
(—) J. Gorzkowski.

Tczew, dn. 2 stycznia 1937 r.

KINOTEATR Nowości

Telefon 88.
Początek seansów:
w d. pows. o g. 8,15
w niedz. i sw. o g. 8,15

W czwartek, dnia 14 bm.

Tylko jeden dzień!

Wspaniały film rewiowy pod tytułem

Armia Ewy

W rol. główn.

Bette Davis

i William Powell

Przedpłata:

Miesięcznie w ekspedycji 2,00 zł.
Z odroczeniem i w agencjach 2,10 zł.
Na poczet „uz. z odroczeniem” 2,35 zł.
Strajki i inne nieprzewidziane wypadki zwalniają wydawnictwo z dostarczenia numerów bez awantu części kwoty abonamentowej

DODATKI: „Orędownik Powiatowy”, „Rodzina”, „Pocieszony”, „Zabory”

Redakcja i Admin. CHOJNICE, ul. Człuchowska 18
Tel. nocny i dzienny nr. 44

Wydawca: Władysław Juliusz Schreiber w Chojnicach.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz mm. 6-ta łamowy lub jego miejsce w dziale ogłoszeniowym 15 gr., za wiersz mm. 4 łam. lub jego miejsce w dziale redakcyjnym 40 gr., za ogłoszenie tabularne 50 proc. drożej. Ogłoszenia z nagranymi 100 proc. drożej.
P. K. O. 201.032.
Odbito w drukarni Ziemi Zaborskiej w Chojnicach